

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel  
cało o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:  
miesięcznie 1 zł. — ct.  
z dostawą do domu 1 " 20 " "  
z dwukrotną dostawą do domu 1 " 30 " "  
Prenumerata na prowincyi:  
miesięcznie 1 zł. 10 ct.  
wartalnie 3 " 30 " "  
z dwukrotną wysyłką:  
miesięcznie 1 zł. 35 ct.  
wartalnie 4 " — "

# SŁOWO POLSKIE

Prenumerata

wynosi:  
w Niemczech miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
w innych krajach 2 " — "

Ogłoszenia

(Inseraty)  
za jedno wiersz, pięć razy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na Erowalicy:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
" wieczornego 3 " 4 "  
oba wydania razem 4 " 6 "

Kłopotów Redakcyi nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu nr. 402

## Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają początek opowiadań historycznych Stanisława Schnür Peplowskiego p. t.: „Legionści“, ilustrowane portretami, które do sobotniego numeru, jako bezpłatny dodatek, dodajemy. Nadto prenumeratorowie Słowa polskiego mają prawo otrzymać:

Echo muzyczne, teatralne i artystyczne wydawane w Warszawie, po 1 zł. 86 ct. kwartalnie, zamiast ceny zwykłej 4 zł. 50 ct., z ułatwieniem uiszczania przedpłaty miesięcznie we Lwowie po 62 ct., na prowincyi 72 ct.

## MODY PARYSKIE

najtańsze pismo dla kobiet, zawierające wielkie tablice krojów, oraz dodatki powieściowe i nutowe, kwartalnie tylko za 90 ct., półrocznie 1 zł. 80 ct.

## Sytuacja parlamentarna na Węgrzech.

W obu połowach monarchii austro-węgierskiej, sytuacja wewnętrzna widać się w sposób fatalny. Gdy w Austrii nadzieja wyjścia z trudnego położenia, stworzonego językowymi rozporządzeniami i obstrukcyjną opozycją wisi już tylko na cienkim włosku bardzo nieprawdopodobnego porozumienia w Sejmie czeskim między Niemcami a Czechami — równocześnie w Węgrzech zbliżyły zupełnie widoki kompromisu między partją rządową a opozycją.

Węgierska opozycja, z różnych frakcyj złożona, a mająca przeciw sobie kolosalną przewagę rządzącej liberalnej partyi — zastrzeżoną została, szczególnie ostatnimi wyborami, w których świetne triumfy partyi rządzącej okupione zostały w bardzo wielu okręgach wyborczych środkami niesłychanych gwałtów. Nowa Izba przeto odznaczyła się z jednej strony tak wielką przewagą rządzącego stronnictwa, jakiej nigdy jeszcze Sejm węgierski nie miał — z drugiej zaś, właśnie wskutek owej przewagi, dawno już niebywałem rozmiągnięciem opozycji, uciekającej się do coraz ostrzejszych i gwałtowniejszych środków. Ostatnimi czasami opozycja ta weszła na drogę obstrukcji, nie takiej jak austriacka, która obok środków, według regulaminu i według parlamentarnej przyzwyczajenia dozwolonych, używa jeszcze środków karczemnych, ale obstrukcji tak samo, jak tamta, przeszkadzającej parlamentowi w spełnieniu jego zadania. Rozpoczęło się to przy ustawie o podatku od cukru — ale właściwy powód tkwi w czem innym, w projekcie przekazania sądom urzędniczym zamiast przysięgłych, wszelkich spraw o obrazę honoru, dokonaną przez prasę. Temu głównie projektowi chce opozycja przeszkodzić i w tym celu przewleka rozprawę w nieskończoność. Utworzyła nawet komitet aranżujący dyskusję, który deleguje „długomowców“, mających przy każdym najdrobniejszym szczegółu mówić całemi godzinami, byle tylko mó-

wić, byle czas zabrać i do uchwał nie dopuszczają.

Próbowano kompromisu, zwołano w tym celu wspólną konferencję delegatów partyi rządzącej i opozycji — ale kompromis nie przyszedł do skutku. Rząd nie chciał cofnąć owego projektu, a z drugiej strony opozycja nie dawała rękoma, że nawet w razie cofnięcia zaniecha obstrukcji. Wtedy prezydent ministrów Banffy wystąpił z wnioskiem, który miał być tylko pierwszym strzałem w walce z obstrukcją, ażeby sesje codzienne, których trwanie regulaminowo jest oznaczone, (czego w austriackim regulaminie nie ma) — przedłużyć o jedną godzinę. Zdawałoby się, że trudno cośkolwiek zarzucić wnioski, który tylko gorliwość poselską wypredza. Tymczasem dyskusya nad tym wnioskiem przybrała już bardzo wielkie rozmiary i opozycja zdobyła się już na cały szereg długich mów nad przedmiotem, który w innych okolicznościach mógł być w jednej godzinie załatwiony.

Iżąd więc postanowił pojsć dalej — i wprowadzić do regulaminu sejmowego nieznane dotąd w tamtejszych zwyczajach parlamentarnych zamknięcie dyskusyi. Nim jednak środka tego się chwycił, udał się bar. Banffy na dwór cesarski do Ischlu, ażeby tam przedłożył stan sprawy i uzyskać upoważnienie do dalszego działania. Z audyencyi tej wrócił prezydent ministrów, zaufaniem korony na stanowisku swem utwierdzony i do energicznej akcji upoważniony. Wynika to oczywiście z oświadczeń, jakie zaraz po powrocie złożył na konferencji stronnictwa rządzącego.

Oświadczył, że rząd nie myśli o dalszych próbach kompromisu z opozycją, że przedłużenie czasu trwania sesyi rozciągnąć zamierza na dwie godziny i co najważniejsza — wnieście o wprowadzenie do regulaminu zamknięcia dyskusyi. Rząd wie, że dla przeprowadzenia tych zamiarów potrzeba będzie kilku miesięcy czasu — ale dokonaniem to być musi, ponieważ tylko przy użyciu tego środka, da się przeprowadzić ugodę z Austrią, ta zaś do skutku dojść musi.

Sytuacja więc w wysokim stopniu zaostrożona. Dla opozycji zamknięcie dyskusyi jest jak czerwona płachta dla byka. Widzi ona w tem środek, który odejmie wszelkie szanse dalszej obstrukcyjnej taktyce. To też bronić się będzie przeciw temu do upadłego — a już dzisiaj rzuciła ha-tło, że zamknięcie dyskusyi jest początkiem reakcyi, bo ogranicza swobodę mowy, prawom poselskim czyni ujemę i t. p. Można więc przewidzieć walkę zawziętą, długotrwałą, która jednak skończyć się musi zwycięstwem większości silnej i żwartej — zwycięstwem parlamentarnej zasady. Nie rozumiejąc, jak można obejść się bez możliwości zamykania dyskusyi, jeżeli się chce, ażeby parlament mógł naprawdę spełniać swoje zadanie t. j. uchwalać, a nie gadać tylko bez końca. Minister Banffy przewiduje, że sprawa ta może się przeciągnąć aż do grudnia, ale nie cofa się przed tem — i ma rację. W każdym razie jest to środek pewniejszy do złamania obstrukcyi, aniżeli zamknięcie parlamentu, ażeby opozycja świeżemi siłami rozpoczęła znowu walkę na nowej sesyi.

## Z ziem polskich.

„Pomoc naukowa“ w Poznańskim — Wolnomysłni przeciw Hakatystom. — „Coblegora“ — Dwa ważne wyroki. — Polska intryga w „zachodnim kraju“ — Ziemstwa a szkoły. — Mo-nopol wiedeński i kuratorya trzeźwości.

W zaborze pruskim objawia się obecnie dość żywy ruch około podniesienia przemysłu

polskiego w tamtej dzielnicy. A dał do tego impuls zjazd toruński o którym już donosiliśmy.

Z tego powodu *Goniec Wielki* odrękuje i popiera na nowo projekt Tow. „Pomocy przemysłowej“, z jakim na zjeździe w r. 1892 wystąpił sp. dr. Ludwik Rzepecki. Według tego projektu, ma powstać w Poznaniu obok „Tow. pom. naukowej“ towarzystwo, któreby popierało utalentowaną młodzież rzemieślniczą, przemysłową, handlową, a mogłoby w razie korzystnego rozwoju udzielać zapomóg także młodym, utalentowanym i ubogim przemysłowcom.

Inne pisma omawiają tę sprawę obszerniej. *Dzien. Berl.* projekt ten uznaje za praktyczny — i radzi „pomoc“ taką wprost połączyć z „Tow. pom. naukowej“ im. Karola Marcinkowskiego. Być może, iż przy znanej dziejności i ofiarności naszych rodaków w Poznanskiem, rzecz ta przyjdzie do skutku.

Przeciw Hakatystom zaczynają występować teraz sami Niemcy.

W Poznaniu odbyło się w tych dniach walne zebranie niemieckiego stronnictwa wolnomysłnego, na którym potępiano ostro robotę Hakatystów, walkę antypolską, i w końcu przyjęto jednomyślnie rezolucyę, protestującą przeciwko samowoli policyjnej względem Polaków — i zalecającą ustawodawstwo, oparte na zdrowych zasadach, które jedynie zapobiedz może wzrastającemu rozgoryczeniu wśród narodu.

„Coblegora“, oto ostatni kwiatek germanizacyi: tak nazywają teraz w niemieckich gazetach Kobylą Górę.

Najwyższy trybunał administracyjny w Berlinie ferował w ostatnich dniach dwa wyroki bardzo ciekawe, które ważnymi mogą być precedensami dla Polaków w zaborze pruskim. W pierwszym wypadku chodziło o to, iż Towarzystwo „Sokol“ z Grudziądza doniosło policyi o swoim zawiązaniu i przestało statutu w języku polskim. Policya nie chciała uznać Towarzystwa i zwróciła mu doniesienie wraz ze statutem, żądając, aby dostarczono tłumaczenia niemieckiego. Zarząd, przeciwko temu rozporządzeniu odniósł się do najwyższego trybunału, a ten orzekł, iż Towarzystwo nie ma obowiązku składania statutu w języku niemieckim.

Drugi wyrok dotyczy tłumaczenia sztuk dramatycznych. Od pewnego czasu policya żądała, aby jej doręczano tłumaczenia na język niemiecki wszystkich sztuk teatralnych, które miały być wystawione, — przez teatry amatorskie. I w tym względzie najwyższy trybunał orzekł, że to żądanie policyi jest nienależne.

Złąd polskie pisma triumfują; w organach Hakaty płacz — i zgrzytanie zębów

„Wilno opolaczone“ wolażą z rozpaczą  *Mosk. wiedz.*, a *Sibiel* im wtóruje i idąc jeszcze dalej, powiada, że „polska intryga“ dominuje po miastach i miasteczkach „Zachodniego kraju“ (Litwy itd.)

Powód do tych utyskiwań i rozpacz dała ta okoliczność, że podczas ostatnich wyborów w miastach i miasteczkach litewskich wzięła górę ludność polska i litewska a Rosyjanie są pobici. I tak, okazuje się, że do rady miejskiej w Wilnie wyborcy powołali 2 ch Niemców, 5-ciu Żydów, 5-ciu Rosyan i 41 Polaków (poprzednią radę stanowiło, według *Mosk. wiedz.*, 12-tu Rosyan, 24-ch Polaków i 4-ch Żydów), w Kownie zaś wybrano dwóch Rosyan na 40-tu radców itd. itd.

Rezultaty wyborów *Mosk. wiedz.* tłumaczyą po swojemu: 1) brakiem w kraju władzy generał gubernatorskiej; 2) agitacją wyborczą; 3) intrygą i t. d., nie tylko nie wspo-

minają o ustosunkowaniu się własności miejskiej, która wszak jest podstawą wyborów. Charakterystyczna jest konkluzya artykułów: „Wybory tegoroczne, jakkolwiek najzupełniej legalne (tak!), należy skasować, ze względów państwowych“.

Smutną wiadomość przynosi *Jurid. Gazeta*. Twierdzi ona, że przy zaprowadzeniu „ziemstw“ na Litwie i wogóle w „kraju zach“, odebrany im będzie zarząd sprawami szkolnymi. Tylko...

Monopol wiedeński wprowadzony zostanie do Królestwa Polskiego z początkiem r. 1898. Wielka ta reforma społeczna wprowadzona już w niektórych guberniach caratu, a obecnie i w gub. wileńskiej, jest ostateczną, zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i społecznego i finansowo państwowego — wielką zagadką.

Wprawdzie car Mikołaj na przedstawionym mu raporcie z gub. orenburskiej, zapewnijającym, że reforma wiedziana znakomicie wpłynęła na zmniejszenie się pijanstwa i pijatyk wśród ludu, napisał „Błogo!“ — ale oto *St. Pet. Wied.* umieszczają dobrze zaopatrzone w cyfry artykuły, w którym dowodzą, że: 1) ludzie przy „monopolu“ piją tyleż, co przedtem, chociaż trunki kosztuje ich dwa razy więcej — i 2) że pomimo to skarb traci na zysku z akcyzy 50%.

Jak to będzie z „monopolem“ w tak pojętym rozwinięciu pod względem ekonomicznym Królestwie — wiedziedź trudno.

Faktem jest, że sfery społeczne w Królestwie chcą z okazji monopolu powołać do życia również przez cara Mikołaja II. zalecane, „kuratorye“, czyli t. zw. „komitety trzeźwości“. W gub. orenburskiej komitety takie urządziły dla ludu czytelnie-biblioteki, odczyty, wraz z niktącymi obrazami, przedstawienia, śpiewy choralne, herbarciane itp. Wszystkie te przedsięwzięcia odrazu zjednały sobie popularność wśród ludu, a młody car napisał na raporcie o tem „objaw pociągający“. Czyby tego „objawu“ nie można było zastosować i w Królestwie?

## Wiadomości polityczne.

Kłotura w Budapeszcie. W liczbie liczących sprzecznych wiadomości, dotyczących kwestyi, czy rząd budapeszteński zdecydował się na zaprowadzenie kłotur, znajdujemy jedną głoszącą, że Banffy zamierza użyć środka kłotur na wzór angielski

W roku 1882, na wniosek ówczesnego ministerstwa Gładstone'a, wobec obstrukcyi Irlandczyków, zmieniono regulamin Izby w sposób utwierdzający zamknięcie dyskusyi. Uchwała ta daje speaker'owi prawo — jeżeli ma wrzenie, że Izba pragnie zamknięcia dyskusyi, oświadczenia tego Izbie i oddania ewentualnego wniosku pod głosownię — jednakoż — jak to naonczas speaker wyraźnie zaznaczył — musi on mieć przekonanie, że życzenie to istnieje po tej i po przeciwnej stronie Izby. Prawo przepisywa, że speaker tylko wtedy może ogłosić dyskusyę za zamkniętą, jeżeli co najmniej 200 postów za tem się oświadczy — lub też jeżeli okaże się, że mniej niż 40 postów zwalcza projekt zamknięcia Izby, a więcej niż 100 go popiera.

„Święty obowiązek“. Ciekawy doprawdy artykuł znajdujemy w jednym z ostatnich numerów *St. Pet. Wied.* Zaczyna się on od takich słów: „Narodowości grecka i państwo uratowane zostały raz jeszcze i przede wszystkim dzięki dobroczynnej interwencyi Rosyi“.

Artykuł podnosi dalej „energję, szczerosc i umiejętnosc“, z jaką Rosya wydobyla z nieszczęścia biednych Greków — i odrazu pyta:

„Czemże Grecya, dopiero co przez nas uratowana, myśli nam zapłacić?“

Naturalnie pytanie postawione, tylko po to, ażeby podsunąć z góry na nie odpowiedź. Oto w Jerolimie, przy grobie Chrystusowym, Grecy m ją swój oltarz a Rosyjanie nie mają. przez co Rosyjscy pielgrzymi są uciskani przez greckie duchowieństwo, gdyż muszą za msze, zamawiane u tego duchowieństwa, płać aż „po 25 rubli złotem“. Wobec tego gazeta rosyjska wymyśla Grekom od „intrygantów“, „oszukiwaczy“, „wyzyskiwaczy“ i żąda „a właściwie nie powiada dokładnie, czego żąda — domysleć się każe tylko, że pragnie odstąpienia Rosyi onego oltarza. Trzeba przyznać, iż żądanie to bardzo pomyslowe. Grecya zdawała się tak biedną, że nie już wziąć od niej niepodobna; tymczasem Rosya nawet i u niej w kieszce znalazła coś — do zabrania.

Artykuł *St. Petersburg. Wied.* kończy się tak: „Świętym przeto obowiązkiem Grecyi jest skorzystać (?) z obecnej chwili i dobro wolnie (!) ofiarować Rosyi to, co po ni na jej okazach (?) w imię tego chrześcijaństwa, z powodu którego mocarstwa ratują dzisiaj Grecyę od zguby“. Ciekawa rzecz, co by zostało z biednej Grecyi, gdyby i inne mocarstwa — w imię chrześcijaństwa — przedstawiły jej także swoje „rachunczki“ do zapłaty?

Posel Schoof. W głosowaniu Izby pruskiej nad uchwałą, Izby panów dotyczącą, prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, tylko dwóch postów, należących do stronnictwa narodowo liberalnego zerwało solidarność stronnictwa. Są to pp. Bueck i Schoof. Pierwszy z nich już od pierwszej chwili oświadczył się stanowczo za projektem rządowym. Nie tak poseł Schoof, który, głosując w pierwszym czytaniu zgodnie ze stronnictwem, zobowiązał się do zachowania tego stanowiska. Wobec tego poseł v. Eymen w imieniu stronnictwa swego, zawiadomił Schoofa listownie, że stronnictwo wyklucza odstępując ze swego grona, — ponieważ sam usunął się nie chce dobrowolnie.

Rochefort u Herza. Jak Izba francuska, tak i parlamentarna komisya, mająca zadanie przeprowadzić śledztwo w sprawie panamskiej, odroczyła swe obrady. Jedną z ostatnich jej czynności było przesłuchanie Henryka Rochefort'a, który w swym organie, „*l'Intransigant*“, publikował tyle podejrzliwych przeciwko postom oportunistycznym, iż należało przypuszczać, że Rochefort musi należeć do wta-jenniczonych w sprawę. Rochefort żył jako banita w Londynie, gdy ówczesny prefekt policyi Andreiux polecił mu odwiedzić Korne-liusza Herza, u którego miał się spotkać z poselem Clémenceau, celem ułożenia planu wielkiej radykalno-socyalistycznej kampanii przeciw oportunistom. Rochefort zeznał przed komisją, że i wobec niego Herz przechwalał się, iż będzie mógł rozbić trójprzymierze i dzięki temu zyskać sobie imię dobroczynny ludzkości. Herz rewizytował Rocheforta i przy tej okazji obiecał, — że wyrobi mu amnestyę u Constansa, jeżeli Rochefort zachowa się neutralnie względem niego. Herz oświadczył wtedy, że mógłby kilku ministrów wystać na galery, i ofiarował mu 300,000 fr., za pomoc w przeprowadzeniu pewnej spekulacyi. W siedem miesięcy później, gdy sprawa panamska już była powszechnie znana, wychowawczyni dzieci Herza, Miss Twiner, przyszła do Ro-

## MAMONA.

POWIEŚĆ  
przez  
Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy).  
Ponieważ był przygotowany na wszystko, nie miał złudzeń co do Nerblinga, ten nie mógł uczynić nic, chociażby się o to starał, co by dzwilo, burzało, wytrąciło ofiarę z równowagi, bo złe, jakie czynił, wynikało z porządku rzeczy. Ktoż się gniewa na piorun, burzę, dzikie zwierzę, jeśli pała, niszczy, zabija. Trzeba się tylko przeciw nim bronić. Tak czynił Robert.  
Dnia pewnego Nerbling wyjechał. Rzecz musiała być nagłą. Asystent taki jak Kumer, może mieć wielkie przytomoty, ale chorych przy nim zostawiać trudno. Nerbling o tem wiedział. Podobno szło jeszcze o tę sprawę połamanych zęber. Tak się domyślała służba, bo był do niej wmięszany najstarszy dozorca Wamburg, tego zabrał z sobą doktor.  
Dnia tego cudowną wizytę odbywał sam Kumer. Zdarzało się to niekiedy, nawet w obecności Nerblinga, ale wtedy z najmniejszą wątpliwością odnosił się do pryncypała, a miał ich zawsze tyle, ile zadano mu pytań, ile stawiano żądań. Służył więc tylko za telefon pomiędzy Nerblingiem a pensjonarzami i każdy czuł po za asystentem, ręką pryncypała.  
Nieobecność Nerblinga miała trwać dni

parę. Pierwszego zaraz przy wzięciu u Roberta, nie wszadł nie natrzykającego. Robert czas jakiś rozmawiał z asystentem i czesłował go drogiem cygarem, które umyślnie sprowadzono dla niego.  
Kumer był na to bardzo wrażliwy. Ten chory podobał mu się i Nerbling zresztą nie raz zatrzymywał się u niego dłużej niż u innych.  
Gdy już miał wychodzić, odwołał go Robert  
— Zapomniałem — wyrzekł z doskonale udaną niedbałością, doktor Nerbling radził mi, bym dla zabicia czasu, zawiązał jaką korespondencyę, usłuchałem go.  
Podawał list asystentowi, który patrzył na niego szeroko otwartemi oczyma, nie wiedząc widocznie, co ma uczynić.  
Chwila była stanowcza, Robert jednak nie pokazał tego po sobie.  
— Jesli to panu sprawa kłopot — mówił głosem, nad którego drżeniem starał się zapanować — oddam go posługawcowi. Chciał się tylko pochwalić, że posłuchałem dobrej rady naszego znakomitego doktora. Ja sam nie pragnę żadnych stosunków ze światem. On mnie nawrócił.  
Tym razem trafił w słabą stronę Kumer. Asystent zaczął się śmiać swym grubym głosem, jak to czynił, gdy coś sprawiło mu zadowolenie.  
— Nie prawdaż — zawołał pełen zachwytu — co to za doktor! To geniusz panie! Gdybym nie był jego asystentem, to chciałbym być chorym w jego zakładzie

— Z pewnością — przytakiwał Robert. — Byłem wieciekły, gdy mnie tu wzięziono, a teraz czuję się szczęśliwy. jak nowonarodzone dziecko. Gdybym mógł nawet, namięślnym się długo, czy tu nie pozostać.  
— Pewno! pewno! — przytakiwał uszczęśliwiony Kumer. — Albo to panu leży?  
Robert patrzył mu w oczy, niepewny, czy nie pozna prawdziwych jego zamiarów pod tak grubym pochlebstwem. Ale oczy asystenta miały wyraz naiwności niewiniątek.  
— Jest mi tu wyboranie, nie brak mi niczego. Nie dosięgam tu żadne kłopoty i trudności życia, a przeto nie ma tu mojej żony — dodał, jakby czynił poufne zwierzenia.  
— Więc to żona tak panu dokuczyła — zawołał śmiejąc się Kumer — że aż...  
— Chciał pokazać palcem na czoło, że to żona doprowadziła go tutaj. Wstrzymał się jednak w porę.  
Robert mu przytakiwał, choć był jak na rozpalonych węglach. Los jego zależał od tego listu który umyślnie zamknął w małą, szarą kopertę jakby tym sposobem mogła przesiłgnąć się fatwaję, wśród argusowych oczów dozorców. List był w rękach Kumer. Czy ztąd miał pojsć dalej?

Patrzył na asystenta. Chciał przelać w niego swą myśl, swoje chęci, sugestyonować go, ażeby jaknajprędzej uczynił to, co mu leżało na sercu  
— Więc ja mam ten list posłać? — zapytał dobrodusznym Kumer. — A do kogoż to?  
— Do mojej kuzynki, odparł bez zająknienia Wiem, że rodzina jest niespokojną,

że żonie mojej nie ufa, niech że wiedzą jak mi tu jest.  
Kumer był przekonany. Dyplomacya dzie-więtnastego numeru, jak w zakładzie nazywano Roberta, przechodziła jego zdolności  
— Naturalnie, przytakiwał wychodząc.  
Gdy drzwi zamknęły się za nim, Robert oparł się o nie zwyciężony wzruszeniem. Zimny pot wystąpił mu na czoło, blade w tej chwili jak kość słoniowa. Gdyby mógł przebieć wzrokiem mury, byłby chociaż tą marną muszką, co umosiła się w powietrzu i wiedzied, co ten człowiek uczyni z listem. Wiedzied! wiedzied koniecznie. Tymczasem musiał pozostać w niepewności. Była to najcięższa chwila ze wszystkich, jakie przeżył w zakładzie.

Dopoki trzymał wzrok na asystencie, miał to uczucie, że on musi mu być posłusznym, że nad nim panuje swą inteligencyą, siłą woli. Straciwszy go z oczów, od razu stracił nadzieję. Teraz był słaby jak dziecko. Nerwy, trzymane wysiłkiem w karności, wypowiedziały mu na raz posłuszeństwo. Przyszła na niego chwila upadku ducha i niemocy  
Gdyby trafem Kumer był powrócił, musiałby spojrzeć zmianę zaszłą w tym dziewiętnastym numerze, który mówił z nim z tak wesołym spokojem, a teraz bez tchu prawie patrzył przed siebie sztywno, nie nie dostrzegając. Na szczęście asystentowi na myśl nie przyszło zająrzeć ponownie do pensjonarza, którego tylko co opuścił.  
Wyrachowana Roberta okazały się słusznymi pod każdym względem. Kumer miał

piamięć równie dobrą, jak słabo rozwinięty umysł. Doskonale pamiętał każde słowo pryncypała, nie przyszło mu więc do głowy kwestyonować prawo Roberta do pisania listów. Wprowadził Nerbling mówił tylko o pisaniu, nie o wysyłaniu, ale w tem Kumer nie był w stanie upatrzeć różnicy. Nie miał żadnego pojęcia o postępujących działaniach swego pryncypała, który tą drogą pragnął wy-badać swego więźnia.  
Wizyta lekarska kończyła się zwykłe na Robertie. Poświęcano mu tyle czasu, ile zbywało od istotnie chorych. Wprost od niego widać, asystent udał się do kancelaryi, gdzie dwa razy dziennie przynoszono listy i zabierano te, co już były przygotowane. Godzina ta miała dla Kumer a szczególną ważność. Był zakochany jak każdy inny śmiertelnik, miał nawet narzeczoną, która zwyczajem niemieckim pisała do niego długie epistoły, dając go pieszczonemu nazwami kotka, skarbu, anioła, które ten większem szczęściem upełniał serce asystenta, im mniej były dla niego stosowne. Sam więc odebrał od posłańca pocztę dla całego personelu zakładu, przeglądał ją, znalazł czego szukał. Czem przedzej więc przyjął list Roberta do tych, które miały być zabrane, a zostawszy sam, usiadł na fotelu Nerblinga i otworzył kopertę, zapisaną znanem pismem panny Berty, z tem błogiem poczuciem, że spełnił sumienne wa-żności swe obowiązk i należy mu się śladka chwila wypoczynku.  
Nerbling powrócił dopiero na trzeci dzień i wszystko w zakładzie szło znowu zwykłym trybem. Tylko Robert żył w niepokoju śmier-

Krawaty, Bekawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 13.





Anthony Hope. PHROSO. Powieść przełożona z angielskiego.

Nie wiem, jak to się stało, ale słowa Phroso przywidły mi przed oczyma postać Beatrice Hipgrave, a ta postać, oddana pewno w tej chwili wszystkim uciechom sezonu i ani myśląc o szalenciu, który pojechał gdzieś szukać awantur na dalekiej wyspie, wydawała mi się niestychanie blada. Uśmiechnęłam się z pewnym odcieniem goryczy, na myśl o tej „pani która czeka”, a Phroso, spoglądając na mnie milcząca. Twarz jej znów powlekała się chmurą smutku.

Proszę w podobny sposób musiało oddziaływać słońce i morze, bo rzekła: — Jakie piękne fale, co za śliczne powietrze... i dodała: — Ach, jak to dobrze być wolnym. — O tak, być wolnym i razem, Phroso. Znowu zabłyśły dziwnie jej oczy i rumieniec wystąpił na twarzy. Opuściłam wiośło i wyciągnęłam do niej dłoń, i jej ręka wysunęła się lekko na spotkanie z moją. Ale anioł, przestrzegający porządku tego świata, musiał na to patrzeć.

— Przesłanie! — wołał tymczasem Mouraki basza z wierzchołka skały — ale coście państwo zrobili z kuzynkiem Konstantynem? — Pułapka, zrozumiałem teraz, miała podwójny zastrząsk: tylko dlatego uniknęliśmy zamachu Konstantyna, ażeby wpaść w ręce Mourakiego. To było właśnie tak podobne na baszę. I istotnie w tej chwili sam dziwiłem się sobie, że tego nie przewidziałem.

— Z jakiej racy? Dlaczego mnie pan nie uwzględnił jeszcze wczoraj, kiedy byłem w domu, w twej mocy? — Dlaczego? — śmiał się ciągle Mouraki. — Należy pytanie... bo nie dałeś mi jeszcze, kochany panie Wheatley, powodu do uwzięcia. Teraz zupełnie co innego. Najpierw pomagając do ucieczki pannie Phroso, która jest pod śledztwem w sprawie zajść na wyspie, a to już wielka rzecz. Powtóre, nie wiadomo, jak to było z tym Konstantynem... Bądź co bądź, człowiek został zabity, co mówię — dwóch ludzi. Należy przeprowadzić śledztwo. Być może, iż pan jesteś niewinny... tem lepiej. Ale tym razem muszę pana arestować.

Tu przerwał; ja milczałam, a on tymczasem drwił ze mnie w dalszym ciągu: — Zresztą, co obowiązuje w bawole. Spodziewałem się ciebie tutaj, lordzie, w towarzystwie. Byłem pewny, że jeśli załatwisz się z tamtym, przyjdiesz tutaj. Demetri był tak łaskaw, że mi wskazał pieczęć. Jest tam otwór u góry, przez który patrzyłem na was, gdyście wyszli z podziemnego przejścia. Ach, jak się zabawiłem! jak nigdy w życiu! Sześciogłównie kapitalną była wasza radość, gdyście odkryli łódkę, którą, mówiąc nawiasem, sam kazałem tam umieścić. A mała scenka potem... Śmiał się do rozpuku. (C. d. n.)

ORIENTALINA, puder w piymie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Balsam de Mecca znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Prosimy naszych czytelników aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dzielnym ogłoszeniu, racyli powoływać się na „Słowo polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Parasolki i deszczochrony poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych Jan Dziewoński Magazyn drobiazgow damskich, Lwów, Halicka 6.

POńczOCHY SKARPEKTI dla pań, dam, i dzieci JANA RIEDLA W Lwowie

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK Oliwy do maszyn, Oliwiarki do maszyn, Pasy skórzane do maszyn, Rzemyski do szycia pasów, Szruby i nity do pasów, Wiaderka do gaszenia ognia, Węże konopne, Węże gumowe, Węże spiralne, Sikawki ogrodowe, Hydronety, Płyty gumowe i asbestowe, Sznurowy gumowy, Kule gumowe do wentylów, Szkła do kotłów, Pierścienie gumowe. Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 — obok cukierni Wgo Grossa.

Do desinfekcyi pomieszczeń, stajen, obór i t. p. kwas karbolowy surowy, kwas karbolowy biały w kryształach, woda karbolowa, Słarcezan żelaza, Wapno fenilowe, Wapno karbolowe, Wapno chlorowe. J. FRIEDRICH i A. BEACOCK Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie. Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu lub wydziału w fabryce. Adres: Słowo polskie.

BILETY wizytowe litografowane na najlepszym kartonie po 1 zł. 30 ct. poleca E. KRIESTL. Lwów, plac Bernardyński 1. 15.

W Administracji Słowa polskiego Lwów, Pasaż Hausmana do nabycia: Polityka obowiązkowa. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Papier pergaminowy do pakowania masła, sera, do obwiązywania stoików z konfiturami, jakoteż do konserwów, i t. p., i t. p. poleca taniej jak wszędzie Alojzy Hübner Rynek 1. 38.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski poleca następujące nowości:

Wieloletnia osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu lub wydziału w fabryce. Adres: Słowo polskie.

Do sprzedania 2-piętrowa kamienica ul. Hofmana 1. 5. Wiadomość w miejscu.

Wydawnictwo materyałów do historii powstania 1863-1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom. Podręcznik dla starszych uczniów, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portret 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Kapiele natryskowe. TUSZE! Z dniem 16 czerwca otwarte zostały w Zakładzie kąpielowym św. Anny przy ul. Akademickiej 10 nowo urządzone na wzór pierwszorzędných zakładów zagranicznych. Wobec zupełnego braku w Lwowie kąpeli rzecznych, tusze zaprowadzone w Zakładzie św. Anny będą niezawodnie dla publiczności bardzo pożądaną nowością. Temperatura tuszów może być dowolnie użyta. Kąpiel tuszowa z bieliną kosztuje 25 ct., w a'ornamencie 20 ct., kąpiel tuszowa w osobnym oddziale 40 ct.

Pamiętniki Murawiewa-Wieszczała z przedmową St. Tarnowskiego, 16 rycin w tekście zlr. 150, oprawne zlr. 2.—. Historia legionów polskich przez St. Schnür-Peplowskiego, z 13 ilustracjami, zlr. 2.—, oprawne zlr. 250.—. Nasze dzieje w ostatnich 100 latach, przez St. Tarnowskiego, wydanie wykwitne, z 90 rycinami, zlr. 150, oprawne w półtom zlr. 250, w skórze zlr. 5 do zlr. 10.—. Trzy pokolenia w Krakowie przez L. Dębickiego. Dzieje Krakowa w bieżącym stuleciu, w zyciorzysach 50 ct.—. Sejm czteroletni, 3 tomy w 5 częściach przez ks. W. Kalinę, zlr. 770, oprawne zlr. 10.—. Ostatnie lata panowania Stan Augusta przez ks. W. Kalinę, 2 tomy zlr. 360, oprawne zlr. 460.—. Rosja a rewolucja francuska przez prof. B. Dębickiego, zlr. 3. Wydanie Akademii Umiejętności. Opowiadania historyczne z okolicy Słucy w Wołyniu przez Józefa Własta, z 2 rycinami, zlr. 140, oprawne zlr. 2.—. Ze wspomnień szlacheckich (1831-1864), 50 ct. oprawne 90 ct.—. Mapa historyczna Rzplitej Polskiej przez J. Babińskiego, wielki arkusz starannie kolorowany zlr. 120, podklejony do zawieszania na ścianie zlr. 180.—. Studya polityczne St. Tarnowskiego, 2 tomy zlr. 180, opr. 3.—. Rycerstwo polskie wieków średnich, 2 tomy, drugie wydanie (odznaczone przez Akad. Umiej.), przez prof. Piekosińskiego, z rysunkami, zlr. 10.—. Herold Polski wspaniale wydany i bogato ilustrowany zeszyt, poświęcony heraldyce, zlr. 2.—. Ruskie et Polone par le comte Leliew. Fran ozkie wydanie słynnego dzieła, 175.— (wydanie rosyjskie zlr. 180, polskie zlr. 150, niemieckie 90 ct.). Krole, sprawozdanie naczonego swiadka o przebiegu sprawy i procesu 40 et.—. Toż samo po francusku 50 et.—. Aux pieds de l'Empereur des Russies. Tekst francuski, polski i rosyjski obejmuje próby Unitów podane do tomu zlr. 1.—. Mowy Juliana Dunajewskiego w Sejmie i Radzie państwa, obszerny tom, zlr. 5.—. Kultura i sztuka w Rosji od roku 1863 przez St. Kozłianina, drugie tanie wydanie, z 3 tomy zlr. 3 w oprawie 4.—. Kultura i sztuka w Rosji od roku 1863 przez St. Kozłianina, 2 tomy, zlr. 5.60 w oprawie 6.60.—. Cywilizacja, literatura i sztuka w dawnej kolonii zachodniej nad Baltykiem przez G. Mantewę, wydanie drugie, ilustrowane, brosz. zlr. 120, opr. zlr. 1.60.—. Powstanie w roku 1830 31 kasztelana Fr. Wężyka, zlr. 250 opr. zlr. 3.—. Jan Matejko, przepisy wydany w 4<sup>to</sup>, tom, przyozdobiony 150 ilustracjami, obejmujące dokładny życiorys i ocenę działalności wielkiego malarza i patrioty, przez St. Tarnowskiego. — Cena zlr. 15. w bogatej oprawie zlr. 18.—. Sto lat dziejów malarstwa w Polsce. Pierwszy obszerny podręcznik historii malarstwa naszego, opracowany przez prof. uniwersytetu J. Mysłowskiego zlr. 5.—. Cech malarstwa w Polsce od wieków średnich do końca XVIII wieku z 6 ilustr., zeszyt 1, napisał Leonard Lepsy zlr. 150.—. Studya do dziejów literatury polskiej XIX w., 3 tomy, pisma St. Tarnowskiego po zlr. 2, w oprawie po 250.—. O dramatach Schillera, prelekcje przez St. Tarnowskiego, zlr. 2, w starannej oprawie zlr. 350.—. Wspomnienia o A. Mickiewiczu przez M. Górecką, (corkę wiecisz) 90 ct., w ozdobnej oprawie zlr. 150.—. Adam Mickiewicz przez Józefa Kallenbacha, profesora Univ. w Fryburgu, 2 tomy, brosz. zlr. 5, w bogatej oprawie wydane z 4 rycinami, zlr. 5, w trwałej oprawie zlr. 7.—. Dzieło to, owoc 10-letnich studiów autora — który należy do pierwszorzędných znawców Mickiewicza — jest pierwszą fachową oceną prac wiecisz, a zarazem dokładnym życiorysem, na nowych źródłach opartym. Niebo i ziemia, szkice przyrodnicze St. Kluczyckiego, wspaniały tom w 8<sup>to</sup> majori, zbytkownie wydany i bogato ilustrowany, zlr. 8, pięknie oprawny zlr. 12.—. Mrówki, 16 pogadanek popularnych z 6 pięknymi rycinami tegoż autora, cena zlr. 140, w oprawie zbytkownie zlr. 2.—. Hygiene palenia, podręcz. dla palących, 60 ct., w op. zlr. 1.—. Alkohol i szkodliwy jego wpływ na życie ludzkie przez Dra E. Gumbelera, 80 ct., w oprawie zlr. 120.—. W Katedrze (Wspomnienia z martwego domu) tłumaczenie słynnej powieści Teodora Ostajewskiego zlr. 1.20.—. Książka Holba czyli Don Kiszot XIX w. powieść z epoki 1863 r., w 3 tomach Kontrymowicza-Ostajewskiego, zlr. 4, w oprawie zlr. 550.—. Książki wymienione w tym spisie można także za pośrednictwem każdej księgarni nabyć lub sprawdzić.

W zeszcianach piekielnych, polityk wyznańców polskich na krótkich Sybiru, powieść tegoż autora zlr. 250, w oprawie zlr. 3.—. Nowele konkursowe „Czasu”, 10 wybranych prac K. M. Góreckich, Micińskiego, Grabowskiego, Tetmajera, i t. d. 250.—. Niczyja, najnowsza powieść M. Gwałdowicza zlr. 180, w opr. 220.—. Mamusia, studya z życia przez H. Głosińskiego, zlr. 2, w opr. 250.—. Pod rodzinnym niebem, powieść Iry, za to study ucisk Polaków w zabroze pruskim, zlr. 160, opr. zlr. 2.—. Raj świata, powieść hist. z czasów kongresu wiedeńskiego przez A. Jirasska, tłumaczył prof. Krzek, zlr. 140 w opr. zlr. 180.—. Sprzedany sierota, powieść Sigurda, ze szwedzkiego tłumaczona, 80 et., w oprawie 120.—. Irena, powieść z czasów przesładowania chrześcian za Dometyana. Drugie wyd. zlr. 2.—. Nie z salonu, obrazki z życia przez Tępe (T. Prażmowski) zlr. 2, w oprawie zlr. 250.—. Poezje M. Gwałdowicza z ilustracjami Piotra Staehelwiza, zlr. 120, w oprawie zlr. 180.—. Pisanie o ziemi naszcej W. Pola, wytworne wydanie z 8 styczkami J. Kossaka, zlr. 140, w opr. zlr. 2.—. Nabyliśmy na własność lub wydziałem świeżo następujące dzieła Ks. Pralata Półcarka, prof. Univ.: Kazania na uroczystości i święta Najsw. Maryi P. wydanie drugie, pomnożone, 2 obszernie tomy zlr. 4.—. Kazania o sw. Patronach polskich, 60 ct.—. Konferencje apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii. Wyd. drugie zlr. 1.—. Mowa na pogrzebie sp. X. Arcyb. Felickiego, 20 ct.—. „Sp. ks. Kard. Dunajewskiego, 20 ct.—. Plus IX i jego pontyfikat. Wyd. nowe, uzupełnione, 3 tomy, zlr. 4.—. Rozmyślenia o życiu kapłańskim, czyli asocytka kapł.ńska. Wydanie drugie, znacznie pomnożone, 2 obszernie tomy zlr. 6.—. Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim, Część I (stanowi całość). Kaznodzieje greccy do IX wieku i łaciszscy do XVI wieku, zlr. 140, w starannej oprawie zlr. 4.—. Część II (stanowi dla siebie całość p. t.). Kaznodzieje polscy str. 491 zlr. 3 w starannej oprawie zlr. 360.—. Dodatek do części II, z I w oprawie zlr. 160.—. Dodatek tom (zabroniony w zabroze rosyjskim) obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym zestawione. Pierwsze w tym rodzaju dzieło w literaturze naszej: Zycie duchowne czyli doskonałość chrześcianska, wydanie piąte, powiększone, 2 tomy, zlr. 350.—. Książeczka do modlitwy dla mężczyzny przez St. M. B. świeżo wydana ściśle wedle wzorów francuskich; papier i format bardzo ozdobne; drukowana nowem bardzo czytelnym pismem z pięknymi inicjałami; cała masa sw., tudzież modlitwy podczas i po mszy w języku polskim i łaciszskim, aprobatą Księcia-Biskupa krakowskiego. Oprawa giętko w płótno gładkie, brzegi czerwone zlr. 1.—, w skórkę, brzegi czerwone, zlr. 1.60, w skórkę, z wyciskami na grzbie, orzeży złoc., zlr. 1.60; w prawdziwy szagren, z wyciskami na grzbie, brzegi złoc., zlr. 2.40; twardo, w prawdziwy szagren, bez wycisków, kanty spuszczane, w brzegi złoc., zlr. 2.60; w prawdziwy szagren, watawana z klamką skórzaną (z paskiem), brzegi złoc., zlr. 3.—, w całokład, brzegi czerwone, zlr. 3.—, w cielen skórkę, watawana z klamką ze skorki, brzegi złoc., zlr. 4.—, w justy czerwony, watawana, brzegi złoc., zlr. 4.—. Golan Z. As. Kazania niedzielne i święteczne, wydanie drugie i z życiorysem zlr. 2.—. Pastelki 8 Ks. Prof. Univ. Ernest Renana, jego życie i dzieła, wydanie drugie i powiększone zlr. 3.—. Semeniuko Piotr ks. Mistyka wedle nauk konkurencyjnych zlr. 250.—. Tęgoż autora Ojciec nasz, dziesięć nauk, zlr. 2.—. Czytanie niedzielne dla ludu, Ks. Wąskiewicz, wydanie drugie, 150.—. Sto rozmyślań o Przenajsw. Sakramencie, 50 ct. ozdobnie oprawne 75 ct.—. „Módl się i pracuj”, upominek dla dzieci Maryi, przy jejich do kongregacji Maryjańskiej, SS. Urszulanek. Wydanie drugie, opiewane 80 ct.—. Zakomita książeczka o „słotost-jaej” młodzieży obejmująca wszystkie obowiązki względem boga ale i nader praktyczne wskazówki w życiu codziennym, w p. s. o sukni z rodzinną, za służbą, o pracy dla ludu, o pracy umysłowej i fizycznej o gospodarstwie domowem i t. p.

Łazienki Pustomyty otwarte do użytku P. T. Publiczności Bilety do nabycia u Dra Gołąba, Lwów, ul. Kościuski 16, II. piętro.

Kawy potaniały 8 centów na kilo jedynie w handlu. Władysława Bazanta Lwów ul. Halicka 3. 1/2 kilo Ceylon najszlachetniejszej gruboziarni, 1.08 1/4 Ceylon najszlachetniejszej gruboziarni, 1.04 1/2 Ceylon najszlachetniejszej średnioziarni, 1.00 3/4 Ceylon bardzo szl., —96 Portorico, —34 Santos bardzo dobr., —34 Jawy złotej, —1.08 1/2 Młoci arabskiej, 1.08 Zakupujemy wielką partycję kawy wprost od producentów, po przystępnej cenie, jest w możności o 3 ct. na kilo taniej sprzedać. Przy zamówieniu 5 kilo odciam opłacone do każdej ostatniej stacyi pocztowej.

Obora zarodowa Bern-Simmenthal Stan. Ostajewskiego w Klimkowce p. Rymanów odznaczona świeżo na wystawie w Rymanowie dyplomem honorowym i medalem srebrnym za buhaję swego chowu, ma do odstąpienia kilkanaście buhajów rocznych i starszych.

FOLWARK Leśniowice, poczta Weisenberg da na wrzesień loco Gródek: Żyto imperial, cena 8 zł. — Pszenicę regenerowaną 10 zlr.

Na gorącą porę roku: Aparaty do fabrykacji wody sodowej na 1 1/2, 2 i 3 litry Kwas winny i s. d. do tegoż Sokli owocowe, naturalne Maszynki do robienia lodów Papier pergaminowy na słoje i do pakowania masła. J. FRIEDRICH i A. BEACOCK Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa. wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1897 r.

Table with columns: Pociąg, godz., przychodzi do Lwowa, Pociąg, godz., odchodzi ze Lwowa. Includes routes to Podwoleżysk, Brodów, Czerniowiec, Suczawa, etc.

Table with columns: Pociąg, godz., przychodzi do Lwowa, Pociąg, godz., odchodzi ze Lwowa. Includes routes to Jarosław, Rozwadów, Stryja, etc.

Table with columns: Pociąg, godz., przychodzi do Lwowa, Pociąg, godz., odchodzi ze Lwowa. Includes routes to Jarosław, Rozwadów, Stryja, etc.